Nr. 275. We Lwowie. Piątek d. 1. Grudnia 1865. **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
„ miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjac. 4 złr. 80 cnt.
„ do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków
„ Włoch „ 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Sprawa języka ustawodawczego w sejmie lwowskim.

Świetna była pierwsza wczorajsza mowa hr. Borkowskiego, w której wzywał sejm, aby milczeniem w regulaminie nie pomijać kwestji urzędowego języka sejmu, a tem samem i Wydziału — lecz aby wyraźnie oznaczyć, który język ma być językiem ustawodawczym sejmu. Jeżeli są dwa stronnictwa w sejmie co do tej sprawy, to niech argumenta swe za i przeciw jasno wypowiedzą a sejm rozstrzygnie. Lepiej jest otwarcie się rozprawiać jak przechytrzać się nawzajem.

Pan Ludwik Skrzyński poszedł dalej i wprost oświadczył się za językiem polskim, jako urzędowym i ustawodawczym sejmu lwowskiego. A opierał swój wniosek na podstawach historycznych. Powołał się na patent rewindykacyjny z roku 1772 i traktat kongresu wiedeńskiego z r. 1815, który Galicję jako część Polski przyłączył do Austrji i zaręczył jej narodową reprezentację.

Trzeci mowca, Adam hrabia Potocki, w tym samym duchu się oświadczył w długiej swej mowie.

Ale inaczej pojęli ten wniosek posłowie Rusini. Mniemali oni, że wnioskodawcy zamierzają wzbronić Rusinom przemawiać w sejmie po rusku i po rusku czynić wnioski. Jakby więc zagrożony był język ich ruski wykluczeniem z sejmu, powstawali jeden po drugim, dowodząc, iż mają równe prawa jak Polacy, że są osobnym narodem, i że swej narodowości bronić będą do upadłego; że patenty rewindykacyjne i traktaty wiedeńskie zniesione już są dyplomami i statutami późniejszemi. Jeden z posłów, ks. Łoziński, mówił nawet o podziale Galicji, skoro się Rusini nie mogą pogodzić z Polakami.

To dało powód hr. Borkowskiemu do zabrania jeszcze raz głosu. Lecz w mowie swej półtaragodzinnej nie trzymał się wniosku uczynionego, lecz zszedł na zupełnie inne pole. Zrobił sejm sędzią, czy w Galicji są dwa lub jeden naród, dwie lub jedna narodowość, czy istnieją dwa lub jeden język krajowy. W długiej swej mowie rozwijał on pogląd swój na rozwój historyczny narodu i rzeczypospolitej Polskiej i dowodził że Rusini i Polacy stanowią razem jeden naród, który ma różne narzecza a tylko jeden język piśmienny. Usiłowanie zaś wytworzenia z Rusinów osobnej narodowości, przypisywał wrogom idei narodowości polskiej.

My uważamy ten sposób dowodzenia potrzeby, aby język polski był językiem urzędowym i ustawodawczym sejmu — za niestosowny. Czy Rusini są narodem osobnym czy nie, tego nie może rozstrzygać ani rząd, ani sejm. Czy język ruski jest tylko narzeczem polskiego, czy osobnym językiem, o tem mogą jedynie areopagi filologiczne rozsądzać: a czyby się tak lub owak oświadczyły, to nie wiele wpłynęłoby na postanowienia, czy dwa lub jeden język mają być ustawodawczemi w sejmie lwowskim.

Sprawę tę z innego stanowiska brać należy. Czy istnieje gdzie sejm, w którymby dwa lub trzy języki były ustawodawczemi, urzędowemi? W samej rzeczy nie istnieje ani w austrjackich krajach koronnych ani w żadnem innem państwie, a nawet w szwajcarskiem zgromadzeniu Związkowem i radzie Związkowej. Albowiem sejm zupełnie jest niemożliwy przy dwóch urzędowych językach. Czuli to dokładnie sami Rusini i zostawiali *tacite* język polski jako ustawodawczy. Jak człowiek nie może mieć dwóch dusz, tak żaden sejm dwóch języków ustawodawczych. A język ustawodawczy jest zarazem językiem urzędowym sejmu i wydziału. Może być w kraju i w sejmie kilka języków, ale jeden może być tylko urzędowym i ustawodawczym. Ruscy mowcy powoływali się na Szwajcarję. Właśnie szwajcarskie sejmy potwierdzają nasze zdanie. Włosi, Francuz i Niemcy go składają, a jednak językiem ustawodawczym i urzędowym jest niemiecki, a zapewne nie dla tego, aby włoski lub francuski nie był dosyć wykształcony lub nie był odrębnej narodowości organem, ale z konieczności.

Inna rzecz jest, jakiego języka używać mają posłowie w sejmie. Tu zupełna wolność w każdym sejmie powinna być pozostawiona posłom.

I wnioski stawiać i popierać je mowami, niech wolno będzie w każdym sejmie posłom jak się im podoba. Jeżeli inni posłowie przemawiającego nie będą rozumieć, to tylko on sam i jego mocodawcy, wyborcy, w tem szkodę poniosą, i oni więc niech się na przyszłość pilnują, aby wybierali posła, któryby umiał zrozumiałym się uczynić dla całego sejmu, tak by swe wnioski mógł należycie popierać.

Wnioski w języku, w jakim je podali posłowie, cytowane być winny w protokole, a dopiero gdy je marszałek odeszle do komisyj sejmowych, przedstawiane być winny sejmowi w języku ustawodawczym sejmu.

Lecz ani od komisyj sejmowych, ani od Wydziału krajowego nie powinny wnioski sejmowi w innym języku być przedstawiane jak w przyjętym za ustawodawczy. Pan Ławrowski, członek Wydziału, nie chcąc w imieniu Wydziału krajowego wniosków do uchwał przedstawiać w przyjętym języku ustawodawczym, dał powód do wczorajszych sporów, i do żądania, aby był w regulaminie sejmowym oznaczony język urzędowy i ustawodawczy sejmu.

Jeżeli Wydział krajowy miał swoje powody, w regulaminie nie oznaczać języka ustawodawczego, myśląc że podobnie *tacite* jak n. p. niemiecki w szwajcarskiem zgromadzeniu, tak i w lwowskim używany język polski *tacite* i tak ustawodawczym pozostać musi: to i wnioskodawcy po wystąpieniu Ławrowskiego mieli swe powody żądania, aby to określić regulaminem. Niestosownem jednak było w wysokim stopniu, rzecz tę przenosić na pole filologii i historji. Sejm bowiem w tej sprawie nie jest sędzią. Druga mowa hr. Borkowskiego była akademiczną prelekcją, ale nie mową sejmową. Słusznie więc pan Skrzyński, przyznawszy jej, że była świetną, dodał jednak, iż sam wraca do rzeczy.

Piąte posiedzenie sejmu lwowskiego.

Dopełniając sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia sejmowego, podajemy nasamprzód skład komisji, dla funduszów krajowych wysadzonej, do której mianowała

sekcja I. pp. Pietruskiego i Rogalińskiego;
„ II. pp. Kraińskiego i Ławrowskiego:
„ III. pp. Dolańskiego i Ginilewicza;
„ IV. pp. Landesbergera i Starowiejskiego;
„ V. pp. Wodzickiego Henr. i Łozińskiego.

Po ukończonej formalnej rozprawie nad sposobem traktowania trzech wniosków rządowych: o ustawie gminnej, obszarach dworskich i reprezentacji powiatowej, przyszedł do odczytania złożony do laski marszałkowskiej podczas posiedzenia wniosek, analogiczny poprzednio odczytanemu wnioskowi względem funduszów szkoły Dublańskiej, a to:

Wysoki sejm uchwali: Zakład rolniczy w w Czernichowie uposażyć stałym i dostatecznym funduszem z dochodów krajowych.

Na wniosku tym podpisany jest Paszkowski, poseł krakowski i 16 posłów innych. Ponieważ samemi podpisami dostatecznie jest poparty, przeto marszałek przyrzeka kazać go wydrukować i rozdać następnie pomiędzy posłów.

Potem rozpoczęła się rozprawa nad projektem regulaminu.

S m o l k a jako sprawozdawca prosi, aby go uwolniono od powtórnego czytania całego projektu, gdyż i tak przy rozprawach specjalnych będą pojedyncze paragrafy czytane. Po kilku zdaniach wyjaśniających układ projektu, otwiera ks. marszałek rozprawę ogólną nad projektem regulaminu.

B o r k o w s k i otrzymawszy głos zapowiada, iż mówić będzie nad całością projektu.

Nasuwa się samo przez się życzenie, aby forma odpowiadała istocie rzeczy, a ta różni się wedle źródeł, z których czerpano tekst do nowego regulaminu. Jedna część jego jest oktrojowaną i obowiązuje nas pomimo nas, druga pochodzi z wolnych postanowień naszych, jedna jest wyrazem przymusu, druga wyrazem wolności i swobody. Rzecz jasna, iż takie dwie części nie mogą tworzyć całości organicznej, zwłaszcza, że ta część oktrojowana zawiera w sobie postanowienia, które ścieśniają bardzo i krępują swobodę dyskusji. Zlanie tych obu części w jedną całość, uskutecznione w projekcie wydziału wygląda tak, jakby wydział i sejm zgadzał się z owemi artykułami oktrojowanemi. Niechajże więc przynajmniej te różnorodne części nie zlewają się w jedną całość, jeźli już nie można uchronić, aby nie stały obok siebie — niechaj się nie amalgamują ze sobą, i owa część oktrojowana jeźli ma być częścią, uzupełniającą operat nasz własny, niechaj nie będzie jego częścią składową, tak samo jak szczudła drewniane, choć służą zamiast rzeczywistych członków ciała żyjącego i zastępują pewne organa, nie stają się przecież częścią składową organizmu. Otóż najlepiej, aby odłączyć obie części, zwłaszcza że i tak komisarz rządowy zakwestjonował kilka paragrafów, albowiem z troskliwością prawdziwie ojcowską nie chcą jeszcze odjąć od nas dziecięcego paska, na którym nas prowadzono od lat tylu.

Regulaminów sejmowych nie można tak układać jak słowniki, z rozmaitych dzieł; mogą one się składać z rozmaitych żywiołów, ale uwzględniać powinny zarazem potrzeby istotne. System ujednakowiania, system uniformowania prowadzi zawsze do teorji niepraktycznej. Już z tej samej przyczyny np., że projekt regulaminu nam przedłożony nie zawiera żadnego postanowienia co do języka sejmowego, muszę się oświadczyć przeciwko niemu, bo przecież jest to rzeczą wcale nienaturalną, aby regulamin nie powiadał wyraźnie, jaki język ma być w korespondencji sejmowej obowiązującym, urzędowym. To moi panowie nie rozumie się samo przez się, iżby nie miało być zamieszczone w paragrafach, skoro paragrafy te naprzykład zawierają przepis, aby mowca, przemawiający z trybuny, był obrócony twarzą do Izby, co przecież daleko słuszniej rozumie się samo przez się. W zgromadzeniu naszem są stronnictwa, które mogą się w zdaniach swych o tym przedmiocie różnić, i każde z osobna inaczej się zapatrywać. W takim razie jedno powinno przekonywać drugie argumentami rozumnemi, ale nie podstępami obchodzić przedmiot i zasłaniać, aby się nigdy na jaw nie wydobywał. Przemilczeniem przedmiotów drażliwych nigdy się nie osiągnie rezultatów uczciwych, bo takie przemilczanie lękliwe świadczy zawsze albo o niezgłębieniu przedmiotu, jeźli sprawa jest słuszną, albo o chęci maskowania rzeczy, jeźli sprawa jest złą. Jedno i drugie jest niegodne sejmu. Każdy z nas wie, czego żąda, i jeźli czego żąda, to wie dla czego żąda, i powinien powody swoje do tego wyjawić otwarcie przed Izbą. Niechaj nas nikt nie posądza, że pożądamy dla siebie korzyści niesprawiedliwych. Nam jasno i otwarcie przystoi bronić swych praw, ale dowodami a nie przemilczaniem. (Oklaski z Izby i galerji.)

S k r z y ń s k i L u d w i k przychyla się poniekąd do zdania p. Borkowskiego, albowiem raz musimy przecież wiedzieć, jakim językiem sejm nasz ma przemawiać na zewnątrz, raz musimy przecież ten, nie mówię kielich goryczy, ale kielich kwasów domowych spełnić do dna. W ustawie konstytucyjnej jest wyraźnie zastrzeżone prawo „językowi krajowemu“; językiem zaś krajowym jest ten, który jest językiem, rzekłbym, politycznym. Ostatnie traktaty międzynarodowe, mianowicie w art. II. postanowień kongresu wiedeńskiego z d. 29. czerwca 1815, gwarantują nam Polakom jak najwyraźniej język nasz narodowy we wszystkich sprawach publicznych i instytucje narodowe. (Mowca odczytuje ten artykuł). Dawniej mieliśmy rząd jeden, stanowy. Teraz mamy drugi, reprezentacyjny, a oba te urządzenia powinny być wedle przytoczonego artykułu traktatów instytucjami narodowemi, tj. polskiemi. W sejmie stanowym językiem urzędowym, językiem rozpraw, był zawsze język polski. Sądzę, że i teraz naturalną i stosowną jest rzeczą, żeby język polski był językiem sejmu.

K r z e c z u n o w i c z: Jeźli w ogóle prócz tych zarzutów, nikt innych nie ma powiedzieć naprzeciw projektowi regulaminu, tedy proszę o zagajenie specjalnej dyskusji.

Z kilku stron jednocześnie żądają zamknięcia dyskusji; marszałek poddaje to pod głosowanie, lecz propozycja zostaje w mniejszości. Otrzymuje następnie głos

A d a m P o t o c k i, i oświadcza, że byłby wcale nie zapisywał się do głosu, gdyby nie czuł był potrzeby nacechować barwę wniosków, jakie stawić zamyśla przy specjalnej debacie nad regulaminem. Pierwszą zaletą każdego prawa jest jasność, a projekt wzmiankowany jest niejasny, i zawiera nadto mnóstwo szkopułów i haczków, na które poseł każdy musi zważać, jeźli się nie chce potknąć. Rzecz naturalna, że człowiek, będący w ciągłej obawie o to, nie może wystąpić ze zdaniem swojem tak, jakby była tego potrzeba. Wie wprawdzie, że są konieczne pewne formy porządku, niewygodne dla jednego lub drugiego, ale przepisy tego rodzaju należy zawsze ograniczać jak najmocniej. W dalszej więc dyskusji zapowiada mowca wnioski, dążące do swobody ruchu sejmowego.

Oprócz tego podziela zdanie Borkowskiego, że jeźli zachodzi potrzeba łączenia w regulaminie punktów, potrzebujących sankcji cesarskiej, z niepotrzebującemi, uczynić to należy tak, aby obie części nie były wcielane w jedną całość, i to, co nam nakazane, do czego przychylić się musimy, oddzielić od tego, co nam wolno. Tym sposobem nasz kodeks domowy stałby się swobodniejszym i mniej obciążającym.

Sądzi także mowca, że jakkolwiek nie należy nam gardzić tem, co inni już sobie ułożyli, nie widzi jednak przyczyny, dla czegobyśmy musieli trzymać się najzupełniej tego, co inni mają. Wszak my mamy osobną swoją tradycję, tj. ścisłe połączenie ducha narodowego z formami wolności konstytucyjnej. Podczas kiedy w innych krajach po raz pierwszy przystępują ludzie do stosunków publicznych, naszego narodu nie masz potrzeby uczyć obowiązków życia publicznego; podczas kiedy inni potrzebują paragrafowych przepisów, dla nas wystarcza sam instynkt głęboki, jakim jesteśmy przejęci. W pierwszych posiedzeniach przeszłej kadencji był prowizoryczny regulamin. Pytam się, czy się kto na niego powoływał? Regulaminem naszym powinno być przedewszystkiem przejęcie się obowiązkiem obywatelskim, a obok tego poszanowanie powagi i władzy marszałka, jest tym regulaminem. Wszystko inne będzie martwą literą.

Jeszcze wypada mi dotknąć jednej kwestji, którą podniósł hr. Borkowski, kwestję, która rzeczywiście nie tyle należy do jeneralnej debaty, ile raczej do wniosków paragrafowych. Jest to kwestja języka, który p. Borkowski słusznie „urzędowym“, a p. Skrzyński niesłusznie nazwał językiem „politycznym“. Rzeczywiście należy nam wiedzieć raz, jaki jest język sejmu, jaki język wydziału, jak ciała te przemawiają na zewnątrz. Dla zupełnej możności zrozumienia się i swobody wypowiedzenia swej myśli, nie masz w tym względzie żadnego pytania: ale co innego jest konieczność, aby sejm nasz występywał na zewnątrz jako jedna osoba moralna i jednym przemawiał językiem. Ze swego stanowiska mowca nie chciałby się przyczynić do drażnienia, lecz odwołuje się do uczucia sprawiedliwości, z jakiem zawsze zwykł był występować wobec przeciwnej strony, i sądzi, że ta nie odmówi mu tego uznania i nie zdoła mu zarzucić, iżby słusznych praw mniejszości nie szanował, a to szczególnie w tej kwestji. Obok potrzeb materjalnych patrzyć nam należy także na potrzeby moralne, a zapatrując się z tego stanowiska, niepodobna przyjść do wniosku, że my nie stanowimy jednej całości, jednej osoby moralnej. Otóż tutaj ta jedność, ta całość jakimże przemawia językiem, i jaki jest urzędowy język tej osoby moralnej? Pomimo najlepszej chęci nieubliżania nikomu, powołując się do przeszłości, musimy obstawać przy naszych prawach. Nie podlega wątpliwości, że sejm galicyjski, uważany jako całość jedna, że ta istota moralna przemawia — po polsku. Utrzymywać co innego, znaczyłoby wyszukiwać umyślnie manowców dla zostawienia w niepewności kwestyj ciemnych.

To służy do wskazania, jaki kierunek będzie wniosków, które mowca w dalszej dyskusji będzie robił; oświadcza zarazem, iż będzie podtrzymywał wniosek, że owym językiem, jest język polski.

S a n g u s z k o W ł a d y s ł a w robi uwagę przycinkową do galerji że regulamin projektowany, na którego ograniczające dyskusję żywioły narzekał tak bardzo p. Borkowski, nie musi przecież być tak strasznie krępującym, skoro rzeczonemu mowcy za piękne frazesy przysporzył huczne oklaski od galerji (bravo!) Otóż widoczna, że regulamin ten daje wolność pewną, powinniśmy przeto bardzo prędko z nim skończyć robotę, nie robić żadnych dodatków drażliwych, które nie służą do niczego, jak tylko do rozchwiania zgody, do rozdwojenia sejmu i złamania jego donośności. Wnosi przeto zamknięcie dyskusji.

Izba przyjmuje zamknięcie dyskusji, gdy jednak na wniosek Smarzewskiego, aby jedna i druga strona obrała sobie mowcę jeneralnego, ks. Pawlików czyni uwagę, że „z protywnoj storony bilsze howoryło,“ a na zapytanie z Izby, iż pewny porządek powinien być zachowany w mowach i mowcy za i przeciw wnioskowi naprzemian głos zabierać powinni, p. Zyblikiewicz odpowiada, że nie masz właściwie żadnego wniosku: postanowiono, aby wszyscy mowcy zapisani do głosu, po kolei mówili. Zapisali się zaś do głosu pp. Pawlików, Ginilewicz, Szwedzicki, Łoziński, Ławrowski, Borkowski i Zyblikiewicz.

Ks. P a w l i k o w ze zwykłą sobie, do najwyższego stopnia posuniętą namiętnością i rzucaniem się, konstatuje, że dzisiejsze wystąpienie Polaków jest odnowieniem „wraždy“, zapoznawaniem, że „my tu jesmo Rusyny“, którzy się nie dadzą zdeptać nakształt robaka. Dyskusję wszczętą nazywa marną dyskusją. Prosi uwzględnić to, co powiedział ks. Sanguszko, i szanować prawa ruskie. Jeźli w regulaminie nie ma stypulacji co do języka, to wydział opuścił ją z umysłu. My tutaj nie w sejmie polskim, ale galicyjskim, a nadto jesteśmy pod „prawytelstwem“, które nam przyznało narodowość naszą. Ze strony komisarza rządowego, czytają nam dokumenta w obu językach krajowych. Skądże tedy Rusini przychodzą do tego, aby mieli mniej

praw aniżeli-Polacy. W końcu wyraża silne ubolewanie, że cała ta kwestja wiedzie do nowej rozterki. (oklaski częściowe).

Ks. Ginilewicz zwraca się szczególnie do argumentów Skrzyńskiego i powołuje się na konstytucję, która orzeka równouprawnienie narodowości. Narodowość jest wprawdzie coś abstrakcyjnego, ale objawia się przez język. U Rusinów tutaj także. Polacy sami uznaliście nasze prawa, powołuję się do waszej sprawiedliwości. Świat podziwia waszą miłość ku narodowości; cierpieliście z tego powodu i cierpicie za obstawanie przy swoich prawach, jakżeż możecie nam ich odmówić? I my poświęcić jesteśmy gotowi wszystko, co najdroższe w obronie praw naszych. Mowca wspomina w końcu o zarzutach czynionych Rusinom, że sympatyzują z Północą. Powodem do tego jest język, który pozostawszy przez kilka wieków w tyle, teraz dopiero kształci się (na moskiewskim.) Wspomina także o zarzutach przyjmowania szyzmatyckiego obrzędu, podczas kiedy Rusini z obrzędu wschodniego brali tylko to „co jest piękne i święte“. Nie było więc przyczyn do „wyklykiwania“. Narodowość nasza — powiada w końcu — musi się objawiać. Od nas nie słyszeliście jeszcze nigdy, abyśmy przeczyli wasz język i waszą narodowość (śmiech i oklaski).

Ks. Szwedzicki zwraca się również do Skrzyńskiego, wołając, że teraz nie pora powoływać się na traktaty. P. Skrzyński zdaje się nie widzieć nas tutaj. Snać nie uczuł on bolu, co to znaczy odmawiać komuś matczynej mowy. Tej nam nikt nie wydrze. Sejm tu konstytucyjny. Powołuję się do waszego serca, do waszej sprawiedliwości (brawo częściowe).

Ks. Łoziński przeciwstawia traktatom, powołanym przez Skrzyńskiego — ostatnie ustawy austrjackie, które unieważniają dawniejsze. Sądzi, że jedność sejmu może być pomimo języka utrzymaną, podobnie jak to się dzieje w Szwajcarji. (Przykład ten dość nieszczęśliwie przytoczony, bo w Szwajcarji pomimo różnonarodowych części składowych i równouprawnionych jak najobszerniej, językiem urzędowym Rady związkowej (Bundesrath) i rządu związkowego (Bundesregierung) jest tylko język niemiecki; p. r.) A jeźli to być nie może „to podielim sie na dwi czasty i wtedy bude lubow i zhoda! (śmiech z jednej a oklaski z drugiej strony). Powołuje się na zdanie profesora Dietla w broszurce o szkołach, że jeden naród nie powinien nigdy na drugim wykonywać supremacji, a czy żądanie wasze dzisiejsze nie jest supremacją? (nie! z kilku stron). Kto nam zaręczy, że jutro będziemy zaprzągnięci w służbę cudzą. Jako sługaboży powołuję się na maksymę ewangeliczną „nie czyń tego co tobie nie miło, i czego nie chcesz, aby tobie czyniono.“ Co to za pobratymstwo, jeżeli chcecie górować nad nami. My nie chcemy niczyjego, jak tylko swego, nie żądamy nic więcej, jak tylko sprawiedliwości, trzymając się zasady „Pereat mundus, fiat justitia!“ (Oklaski częściowe).

P. Ławrowski członek Wydziału, mięszający z gęsta wysłowiania się polskie do swojej ruszczyzny, pomija wszystkie względy, i tylko jako prawnik chce się oprzeć na dokumentach rządowych. Przyznaje traktaty, ale późniejszym od traktatów jest faktem dyplom październikowy i patent lutowy, będące podstawami teraźniejszej reprezentacji krajowej. Sejm nasz nie jest stanowym. Podnieśliśmy wzgląd na prawa historyczne, ale obok historycznych są także prawa narodowe, o których wspomnieliśmy we wspólnym przed kilku dniami zredagowanym adresie do Najj. Pana, i dla tego żądam, abyście uznali nasze prawa. Na pierwszej kadencji sejmu uchwaliliście, aby język krajowy był zaprowadzony w szkole, sądzie i urzędzie. Otóż pierwszy krok do tego, powinien uczynić Wydział krajowy, jako pierwszy urząd, w którym mowca przyjął udział, myśląc, że tam narodowość ruska będzie uwzględnioną. Jeźli zaś to zostanie usunięte, natenczas nie zna Rusina, który tam zasiędzie. (Oklaski częściowe i niespokój w Izbie).

Borkowski Leszek żałuje bardzo, że jego mowa początkowa była tak mało uważaną i dała powód do tak zaciętej dyskusji. On nie powiedział wcale, czy język polski czy ruski ma być urzędowym, dla wytłumaczenia więc rzeczy obszerniej, prosi, aby sprawozdawca Smolka ustąpił mu miejsca na trybunie.

(z trybuny). Jeżeli w kwestji tak drobnej zabiera głos na obszerniejszy rozmiar, to tylko dla tego, aby przeciwników przekonał, że jego zdania nie są wynikiem stronniczości, ale wypływem najwewnętrzniejszego przekonania, z którego mu się usprawiedliwić wypada. Przedmiotem mowy będzie rozbiór, ażali cząstki reprezentowane w tej Izbie, są reprezentantami aż dwu narodów? i zkąd się różnica zdań pomiędzy niemi wzięła? A ponieważ prawda nie przestanie być prawdą, przeto rozgmatwać ją tylko należy, i przekroczyć raz nieuchronny Rubikon! Objaśnienia istoty przedmiotu szukać należy w przeszłości. Mowca nie idzie za historykami, i nie chce traktować rzeczy jako faktu oderwanego, lecz oprzeć się na wypadkach rozumowanych. Wysokiej Izbie wiadomo, jaka jest genezis instytucji państwa. Jak z żołędzi wyrasta dąb, tak z lepianki rozkrzewia się naród. Zarodem narodu jest mieszcząca się w lepiance rodzina, która jest początkiem wszystkich wyższych organizmów politycznych. Jak różnica nazwisk osób, rodzin, gromad nie stanowi jeszcze osobnej narodowości, tak też i różnica nazwisk narodowych nie tworzy jeszcze osobnych organizmów politycznych. Były na świecie narody, które miały udzielność swoją, osobne prawodawstwo, osobnych panujących, prowadziły nawet wojny pomiędzy sobą, a pomimo tego nie były narodami osobnymi.

Zważmy, że cała ta połać od Kijowa aż po Odrę była jednego pochodzenia. Ludy mieszkające na niej przyjmowały rozmaite nazwy, stosownie do miejscowości, w której mieszkały. Na równinach i dolinach mieszkali Polanie, w lesistych okolicach Derewlanie, na górach, garbach, horbach, siedzieli Horwaci, przy morzu lud nazywał się Pomorzanami; plemię, mieszkające na zachód w sąsiedztwie Lachów, przybrało nazwę Polachów, od słowa lach, które w języku szwedzkim znaczy bractwo, drużynę. Wszystkie te cząstki jednego i tego samego pochodzenia miały osobnych swoich książąt, osobne urządzenia i wiodły nawet wojny ze sobą. Część zachodnia tej połaci jednoplemiennej zlaszyła się, przyjęła obrządek rzymski, obyczaje zachodnie, instytucje szlacheckie i rycerskie. Część wschodnia natomiast zrusiniła się, przyjęła obrządek wschodni, obyczaje bizantyńskie i tatarskie, miękkie futra. Z cywilizacją zachodnią przyszła też i idea organizowania wielkich ciał państwowych. Idea ta stała się też podstawą połączenia wszystkich ludów wspomnianych pod wspólnym nazwiskiem Polachii, czyli Polski. Nazwisko to zbiorowe stało się nazwiskiem wszystkich, nazwiskiem całości, podczas kiedy nazwiska inne pozostały nazwiskami prowincjonalnemi, a razem wziąwszy, stanowiły jeden wielki naród. Widzicie więc panowie, że tak jak noga tylko w połączeniu z głową może stanowić jedno organiczne ciało, tak też i naród mógł powstać jedynie z połączenia pojedyńczych choć różnoimiennych cząstek. (Krótka przerwa, mowca pije wodę.)

Wszystkie te twarze różne, te czapki z rogami i bez rogów, te kapoty, kontusze, sukmany i opończe, które widzi mowca w sali sejmowej obok siebie zgromadzone, cieszą go, bo one są oznakami jednej narodowości, nie są one czczą demonstracją, ale wyrazem prawdy i rękojmią najlepszej przyszłości. Są znamionami prowincjonalizmów. Myliłby się bardzo, ktoby twierdził, że po rozpadnięciu się państwa polskiego, nie stało już Polaków; bo oto tu wspólność wszystkich plemion, wspólność mimowolna, na wiekowem życiu w jednej ojczyźnie oparta i rozrosła, jest wiarą, nadzieją i miłością nas wszystkich (oklaski). Polacy Niemcami nigdy nie będą; co najwięcejby się stać mogło, to, że idea Polski zlałaby się z ideą Sławiańszczyzny. (Niespokój w sali i na galerjach, osobliwie przy lożach dziennikarskich; mowca powtórnie przerywa i pije wodę).

Cywilizacja wschodnia i zachodnia musiały się zetrzeć ze sobą. Jedni narzekają na butę lacką. Przyznaję słuszność tego zarzutu. Ciężkie to było przewinienie ze strony lackiej, a klęski, które ztąd spadły na cały naród, były poprostu wypływem tej jedynie okoliczności, że żadne stronnictwo nie było dość silnem, aby zniszczyć stronnictwo przeciwne. Jedni chcieli rozkazywać, a drudzy słuchać nie chcieli, i pośród tego upływały lata, i krew się lała. (Bardzo żałujemy, iż pomimo najlepszej chęci i usiłowań nie możemy szkicować bez przerwy wątku myśli, rozwijanych przez pana Borkowskiego. -Trybuna dziennikarska bowiem, a raczej banty — jak ją słusznie nazwał jeden z korespondentów do *Debatte* wiedeńskiej — jest tak urządzona, iż skoro tylko publiczność za nią tłumami siedząca, popadnie w uniesienie i da wyraz swej opinii, dziennikarzom nic innego nie pozostaje jak tylko odłożyć ołówek, a uszy pogrążyć w rozpacz; pr.)

Mowca wyraża następnie przekonanie, że Rusini, jak nie staną się nigdy osobnym narodem, tak też nie staną się nigdy Niemcami, prędzej pochłonie ich przepaść Słowiańszczyzny. (Ne bijte sia, panie hrabio, ne bijte sia — słychać z ławki ks. Pawlikowa). Za przykład takiego pochłonięcia, stawia im mowca zachodnią część Polski; Szlązacy przez oderwanie od pnia polskiego nie stali się narodem szlązkim, lecz stali się albo zupełnymi Niemcami, albo niewolnikami Niemców, albowiem przeniewierstwo narodowe karze się w dziejach świata. Czy myślicie panowie, że ministerstwa austrjackie forytując narodowość ruską od roku 1848 były tak łatwowierne, że zrobią z niej osobny naród, jakby naród można wynaleźć? Nie naiwność to kierowała sposobami ministerstw wiedeńskich, ale zatruta zasada „divide et impera“. Zaprawdę! państwa i rządy byłyby niezmiernie potężnymi, gdyby dekretem ministerjalnym można było wysiadywać coraz nowe narody. Pod blaskiem oświaty usiłowania takie są daremne, bo oświata uczy każdego, że w połączeniu tylko jest siła i zdrowie. Francja pomimo całej swej potęgi stałaby się była dawno już łupem obcych, gdyby narodowi temu przyszło do głowy, na powadze dawnych kronikarzy urządzać swoje stosunki i rozdrabiać się na narodowości prowincjonalne. Ale Francuzów broni od tego oświata.

Powołujecie się na zasadę równouprawnienia, która jak ognik błędny lśni się we wszystkich aktach ministerstw wiedeńskich, a nawet teraźniejsze ministerstwo kieruje się niby zasadą równouprawnienia narodowości. Są prawdy, które tylko w zastosowaniu pozostają prawdami. Równouprawnienie narodowości w państwie, z różnych indywidualności historycznych złożonem, jest mądrością polityczną — równouprawnienie narodowości w jednym i tym samym kraju jest dziwolągiem (oklaski; mowca pije znowu wodę).

Nieraz przychodziło mi na myśl, dla czego Niemcy sami u siebie nie korzystają z tej szczęśliwości — dla czego Rada państwa, złożona z reprezentantów tylu ludów różnorodnych, nie prowadzi swych protokołów we wszystkich językach .....

Prawo narodów jest niezawisłe od traktatów, dyplomów i patentów. Wiemy z własnego doświadczenia, że dokumenta takie nie nastręczają żadnej gwarancji. Jedyną gwarancję mają prawa historyczne. Wszystkie władze mają za podstawę historję. Jeżeli za tytuł posiadania mianoby postawić siłę, natenczas rozprzęgłoby się wszystko. Wszystkim wiadomo, że kraj ten jest częścią Polski dawnej. Tylko na prawach historycznych oparta polityka może rozwikłać trudności. Wszystkie inne środki są kuglarstwem i nie prowadzą do niczego, bo Polacy nie mogą zobojętnieć na swój 10wiekowy żywot; położenie ich jest jakby konającego, któremu w drugiem życiu przyrzekają wszystkie rozkosze niebieskie i żywot wieczny, a on przecież chciałby jeszcze żyć życiem doczesnem.

Mowca rozbiera następnie szczegółowo przytaczane przez naszych Rusinów tytuły rozmaite do samodzielności, do odrębnego od Polaków życia politycznego. Jesteście narodem, dowodzi, to prawda, ale narodem jednym z nami. Macie historję swoją, to prawda, ale i każde miasto i każde sioło ma także swoją historję, a przecież osobnego nie tworzy narodu. Narodowość ruska jest narodowością polityczną, ale nie historyczną, macie swój język i literaturę, to prawda, — ale jak początkowa literatura wszystkich ludów w miarę kierunku cywilizacji przyjmywała język tej cywilizacji, jak na Zachodzie językiem panującej pierwotnie literatury był język łaciński, tak u was starocerkiewny. Oba są martwemi pośród żywych ludów. Język polski w toku historycznych okoliczności stał się językiem państwowym, u was nastała przerwa pod tym względem, aż dopiero w nowszych czasach za użyciem drożdży prasowanych i nieprasowanych i przez sztuczki rozmaite pojawiają się broszury, książki, dramaciki. Wszystko to jest dobre, ale nie daje tytułu osobnej narodowości, bo jak w Wiedniu Hans Jörgel nie stworzył pośród Niemców innego narodu, tak też i u nas nie zrobi. (Wzburzenie, ks. Pawlikow zrywa się i zabiera papiery ku odchodowi, wzywając obok siedzących, aby wychodzili z sali. Słychać głosy: to obraza! P. Kaczkowski i inni z Rusinów wstrzymują zabierających się do domu. Książę marszałek wzywa mowcę do porządku).

Nie pojmuję przyczyny, dla czego panowie wzięliście ostatnie słowa moje za obrazę; nie miałem chęci obrażać nikogo, a jeźli wam oświadczenie moje wystarcza, natenczas — oświadczam to.

Mowca rozwija dalej fakt, że dążnością jest historyczną, z kilkunastu języków stworzyć jeden naukowy. Macie obrządek — powiada dalej — to prawda, ale obrządek narodowości nigdy nie stanowił, chyba tylko w pogaństwie. (Głosy: Słusznie! bardzo słusznie — ze strony ruskiej). Narzekanie wasze na zrzymszczenie Polaków jest poprostu zaślepieniem.

Zmierzając ku końcowi, dowodzi mowca z dawniejszej praktyki sejmów, jako też Rady państwa, że sejm galicyjski powinien używać tylko jednego języka, języka krajowego, tj. tego, którym wszyscy w kraju mówią. Tym językiem jest język polski; ponieważ zaś prawo wyborcze obok cenzusu pieniężnego nie postanowiło cenzusu moralnego, tj., że aby być posłem, trzeba koniecznie coś płacić, ale nie koniecznie także coś umieć: więc nie można żądać, aby tu na posiedzeniach przy rozprawach wszyscy jednym i tym samym mówili językiem, ale konieczną jest rzeczą, aby językiem sejmu, jako całości na zewnątrz, był język polski. Wszystko, co się dostanie w języku ludowym do laski marszałkowskiej, powinno być przetłumaczone na język naukowy. Powoływaliście się tu panowie, że odczytywano tu w obu językach wnioski rządowe, ale cóż to może dowodzić? Gdyby komisarz rządowy przeczytał nam coś po turecku — to czyż ztąd wnosić można, że jesteśmy Turkami? Dyplomu na narodowość nikt nie wystawia. Narodowości patentowane, to jak liść suchy, który szeleści, ale owoców nie wydaje, i wicher go rozmiata na wszystkie strony. (Długie oklaski.)

Skrzyński po równie gorącej jak długiej mowie Borkowskiego, przystępując wprost do rzeczy, zbija powołanie się Ławrowskiego na dyplom październikowy, jako akt późniejszy od traktatów wiedeńskich, wskazaniem, że istnieje dokument jeszcze późniejszy od dyplomu z r. 1860, t. j. dyplom wrześniowy z r. 1865, który za najwyższą modłę stawia prawo historyczne. Co do używania języka krajowego w obradach sejmowych, zastrzegą sobie wnioski przy specjalnej debacie.

P. Smolka jako sprawozdawca rekapitulując debatę, konstatuje, że nikt nie postawił żadnego wniosku; czyniono tylko zarzuty co do treści i formy, a mianowicie: raz co do artykułów dodatkowych regulaminu, powtóre, co do opuszczenia paragrafu o języku sejmowym. Co do pierwszego, artykuły dodatkowe są w regulaminie pomieszczone tylko dla porządku loicznego. Wydział wygotował dla nich osobne przedłożenia. Że regulamin jest długi, rozwlekły — to rzecz konieczna, bo ma służyć dla sejmu, a nie dla jakiegoś prywatnego zgromadzenia towarzyskiego. Dla mniejszości zresztą będzie on jedyną tarczą przeciw możebnemu majoryzowaniu. Bądź co-bądź — przy debacie specjalnej wolno każdemu robić swoje wnioski do zmiany. Co do języka sejmowego, kwestja ta nie uszła uwagi wydziału, lecz uznaliśmy za stosowne pozostawić ją bez wzmianki, — dlaczego? to wyłuszczę przy specjalnych debatach, bo dotąd żadnego w tym względzie nie było wniosku.

Na tem skończyła się debata jeneralna nad regulaminem — i posiędzenie zamknięto.

Przegląd polityczny.

Kraków d. 30. listopada. (wieczór) Dzisiaj odbyły się wybory okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Mogiła. Na 158 głosów otrzymał **Szumańczewski** 81, Louis 42, hr. Wit Żeleński 19, Mieroszewski 14.

W okręgu wyborczym Wielickim wybrany został **Marcin Dziewoński** z Sierakowa.

Austrja. Ze sejmów krajowych mamy dziś następujące doniesienia:

Praga d. 28. listopada. Petycja studentów czeskich, żądających równouprawnienia na uniwersytecie pragskim, którą p. Rieger złożył do laski marszałkowskiej, opatrzona jest 701 podpisami. Skutkiem przyjęcia wniosku hr. Nostitza względem adresu dziękczynnego do tronu, za którym wnioskiem cały sejm prócz strony lewej niemiecko-centralistycznej, się oświadczył, ma jak słychać, p. Herbst swój wniosek cofnąć i tylko przy rozprawach nad adresem przemawiać w imieniu swego stronnictwa przeciw manifestowi i zasystowaniu ustawy o Radzie państwa. Co do nowego podziału królestwa Czeskiego, donoszą, że w miejsce dotychczasowych przeszło 200 powiatów, ma być tylko 90 powiatów ustanowionych. *Gen. Corr.* zwraca uwagę, że zmniejszenie liczby powiatów spowoduje znaczne zmniejszenie liczby urzędników i zmniejszenie pisaniny. Przy projektowaniu tego nowego podziału uwzględnił rząd stosunki parafialne, stosunki dawnych dominiów, i stosunki narodowe ludności w powiatach mieszkającej.

Zagrzeb. Sejm chorwacki zostanie prawdopodobnie rozwiązany. Deputację stronnictwa fuzjonistów, która z zażaleniem do N. Pana przybyła, przyjmował nadworny kancierz chorwacki, i temi dniami sprawa cała zostanie w radzie ministerjalnej rozstrzygnięta. Za uwzględnieniem żądań fuzjonistów, mają przeważne mówić głosy. D. 27. bm. odbyło się w sejmie czwarte posiedzenie. Opozycja nie była obecną. Posiedzenie miało charakter prywatny. Rozprawiano nad sposobami jak sejm ukonstytuować. Sekretarze usunęli się, jak wiadomo, wraz z opozycją, a zabrali oni ze sobą akta sejmowe, bez czego ukonstytuowanie jest niemożliwe. Wysadzono więc ze sejmu komisję, która ma obmyśleć środki ukonstytuowania tego sejmu. Stronnictwo fuzjonistów, którego członkowie nie biorą udziału w sejmie, miewa częste konferencje.

Peszt 29. listopada. *Pester Lloyd* donosi, że z cesarzem przybędą do Pesztu arcyksiążęta Ludwik Wiktor i Józef. Zaraz po przyjeździe monarchy ma być ogłoszoną powszechna amnestja dla Węgier.

Wiedeńska *Ost. d. Post* donosi, że kary cielesne t. j. bicie kijami i rózgami zostanie w Austrji zupełnie zniesione, i że ustawa w tej mierze wydać się mająca otrzymała już sankcję cesarską.

Donosiliśmy już, że część wiedeńskiej Rady miejskiej miała zamiar, adresem dziękczynnym uczcić pana Tintego za jego wniosek, postawiony w sejmie niż. austrjackim, wymierzony przeciw dzisiejszemu ministerstwu. Otóż według najnowszych doniesień odstąpiono od tego zamiaru. Oparł mu się tak burmistrz Zelinka jak i cała lewica Rady miejskiej, grożąca, że otwarcie i stanowczo potępi system schmerlingowski i Radę państwa. Projektowicze adresu dla Tintego postanowili więc nie stawiać wcale wniosku swego na publicznem posiedzeniu Rady, i tak cała ta sprawa upadła.

Ziemie polskie. Sejm w. ks. Poznańskiego, czyli jak się urzędowe pisma pruskie wyrażają „prowincji poznańskiej“, zwołany został na dzień 3. grudnia r. b. Marszałkiem sejmowym zamianował król szambelana swego, bar. Hillera von Gaerbringen z Pszczewa, zastępcą marszałka, hr. Taczanowskiego z Taczanowa, a komisarzem rządowym, prezesa naczelnego „prowincji poznańskiej“, Horna. Sejm poznański składa się z następujących członków: 4 z głosem osobistym, t. j. książąt Turn i Taxis, Radziwiłła, Sułkowskiego i hr. Atanazego Raczyńskiego, z 22 posłów ze stanu właśc. dóbr ziemskich, z 16 posłów z miast i z 8 posłów, reprezentujących mniejsze posiadłości ziemskie. Miasto Poznań, starodawny gród Polski, reprezentują w sejmie pp. Katz i Bielefeld. Między wnioskami rządowemi, które sejmowi poznańskiemu będą przedłożone, są wnioski względem kosztów rozkładu podatków, względem rozszerzenia szpitalu obłąkanych w Owińsku i zakładu dla ślepych w Wolsztynie, tudzież nabycia zakładu obłąkanych w Kowanówce, dalej zajmie się sejm odebraniem rachunków od zakładów i funduszów stanowych, wyborami uzupełniającemi do komisyj stanowych, złożeniem rachunków dyrekcji towarzystwa asekuracyjnego i t. p.

Dziennik Pozn. z 28. bm. został przez policję zabrany z powodu artykułu p. Merzbacha o kolonistach polskich.

Dziennik Warsz. donosi o orderach, któremi car jenerała pruskiego Treskowa i kapitana pruskiego Verdy de Vernois, obdarzył za usługi oddane Moskwie podczas powstania polskiego w Warszawie, gdzie urzędowali przy Bergu, a zarazem o orderach, jakie moskiewscy jenerałowie Bellegard i Semeka, znani ze swych czynów podczas powstania, od króla pruskiego otrzymali.

Kronika.

— **Wybory z większych posiadłości** w obwodach sandeckim, stryjskim, żółkiewskim i czortkowskim, w każdym na jednego posła, rozpisane na dzień 21go grudnia. Reklamacje wyborcze należy wnosić do dni 14, licząc od dnia obwieszczenia, umieszczonego w urzędowej części *Gaz. Lw.* pierwszy raz dnia 30. listopada. Uprawnieni do wyboru, mieszkający stale w obwodzie, mają otrzymać karty legitymacyjne wprost z urzędu; wieloletni współwłaściciele większych posiadłości, uprawnieni do wyboru, powinni w celu otrzymania karty legitymacyjnej przedłożyć naczelnikowi odnośnego obwodu pełnomocnictwo. Uprawnieni do wyboru, mieszkający w kraju, mają się zgłosić po karty legitymacyjne do naczelnika dotyczącego obwodu.

Ze względu na ważność obrad obecnej kadencji sejmu, spodziewamy się że wyborcy postarają się o wybór dzielnych i znakomitych posłów, i że tem samem wezmą wszyscy bez wyjątku osobiście udział w wyborach.

— **Konsekwncja Hasła.** W *Gazecie Narod.* przed kilku dniami zwróciliśmy uwagę na okoliczność, iż pan Julian Ławrowski, członek Wydziału, w imieniu Wydziału stawiał jako referent wnioski do sejmu po rusku, i to w języku takim ruskim, którego niepodobna zrozumieć, i zapytaliśmy, czy i ruski język jest urzędowym językiem Wydziału krajowego, czy pan Ł. i w Wydziale referuje po rusku?

Hasło bardzo to *Gazecie Narodowej* wzięło za złe i pisze: „W wyzywający sposób wystąpiła *Gazeta Narodowa*, że poseł Ławrowski odczytał sprawozdanie Wydziału w języku ruskim. Sejm się tem nie zgorszył; najlepszy dowód, że żadnego protestu nie zaniósł. Zresztą język ruski jest dla nas wszystkich bardzo dobrze zrozumiały, posłowie nieruscy tak dobrze rozumieją Rusinów, jak Rusini Polaków. Jest to najlepszy dowód pobratymczości obydwóch narzeczy, kiedy bez przygotowania, bez studjów tak bracia z nad Wisły, jak z nad Sanu i Dniestru porozumieć się mogą.“

Lecz aby przekonać czytelników swych, iż zarzut, uczyniony *Gazecie Narodowej* nie jest niegodziwy, lecz tylko niedorzeczny, dodaje *Hasło* do tej uwagi dalej:

„Chociaż dla jedności traktowania spraw i ze względu na uchwałę, zapadłą w tej mierze, jesteśmy za utrzymaniem języka polskiego wyłącznie w referatach wydziałowych, tembardziej, że różnicy wielkiej między obydwoma językami nie ma a sprawy zyskują na jasności z powodu ustalonych już form w języku polskim, czego w języku ruskim jeszcze nie ma.“

Czy podobna z pismem, któremu myśli pomąciły się do tego stopnia, prowadzić poważną polemikę?

— **Gimnazjum w Wadowicach.** Donosząc o utworzeniu nowego gimnazjum w Wadowicach, wątpiliśmy, czy językiem wykładowym może być język niemiecki, czemu się *Krak. Ztg.* bardzo zdziwiła, mówiąc, że tak jest ze względu na ludność niemiecką — nie wiadomo tylko gdzie, bo miejscowa tutejsza jest — polska. W sprawie tej umieszcza teraz *Czas* bliższe objaśnienia na podstawie uwag wiarogodnej osoby, obznajomionej ze stosunkami w Wadowicach, że w pozwoleniu na założenie gimnazjum, które gmina wadowicka uzyskała, nie ma bynajmniej żadnego zastrzeżenia, aby miało być niemieckiem, ani też gmina sama nie wyjawiła nigdy takiego życzenia, a tem mniej starała się o wykłady niemieckie. Niema też ani w ogłoszeniu urzędowem w *Krak. Ztg.* nr. 256, ani w ogłoszeniu konkursu w *Krak. Ztg.* nr. 258 żadnej wzmianki o wykładach niemieckich. Reskrypt odnośny, wydany do magistratu w Wadowicach, (nie wiemy również, dla czego w języku niemieckim, chyba że magistrat po niemiecku napisał podanie), nie mówi również nic nawet o przewadze języka niemieckiego na tem gimnazjum, ani o położeniu geograficznem miasta, a z czego *Krak. Ztg.* robiła wniosek, że wykłady mają się odbywać po niemiecku. Nie możemy więc sobie wytłumaczyć, zkąd się wzięło to zastrzeżenie, czy jest jaki inny — jak *Czas* się domyśla, — tajny reskrypt w tej mierze, czy też *Krak. Ztg.*, gorliwa o swą germanizacyjną misję na Wschodzie, chciała tę szkołę uczynić kolonią niemieczczyzny? Młodzież bowiem z okolicy, dla której to gimnazjum jest zaprowadzone, jest nie inną, tylko krajową tj. polską.

— **Stan zdrowia we Lwowie** w miesiącu październiku b. r. był dość pomyślny. Liczba chorych zwiększyła się wprawdzie, ale chorób epidemicznych nie było. Choroby kataralne, reumatyczne i kur były częstsze niż w poprzednim miesiącu. W tutejszym szpitalu powszechnym liczba chorych pomnożyła się z 645 na 1145, z tych wyzdrowiało 394, wydalono nieuleczonych 27, umarło 45, pozostało w kuracji 679.

W obrębie miasta Lwowa umarło w październiku b. r. 196 osób, o 7 mniej niż w poprzednim miesiącu.

— Dowiadujemy się, że 3. bm. o godzinie 10. rano odbędzie się w jednej z sal ratuszowych ogólne posiedzenie lwowskiego **stowarzyszenia młodzieży kupieckiej.**

— **Pożary.** Z większego szeregu pożarów, donosimy o następujących:

W Szwejkowie, w powiecie podhajeckim dn. 12. bm. spaliło się 6 domów z budynkami gospodarskiemi i zapasami zboża. Szkoda wynosi około 1700 złr. w.a.

W Podhorodcach, w powiecie skolskim dn. 18. b. m. w nocy spaliły się dworskie budynki gospodarskie z zapasami zboża, zaasekurowane na 10.671 złr. i nieruchomość wartości 360 złr., które nie były zaasekurowane. Przyczyna pożaru nie jest wiadoma.

— **Dziennika Literackiego** nr. 82 treść: „Tanie wydawnictwo“ (Dalszy ciąg do nr. 77.) napisał A. D. Bartoszewicz. — „Bez ojczyzny“. Pamiętnik konduktora. (Ciąg dalszy). — „Konfederat“ Urywek wierszem. Kornela Ujejskiego. — „Pogadanki teatralne“, przez Władysława Łozińskiego (ciąg dalszy.) — „Krzemieniec i jego okolice“, przez Tadeusza Jerzego Steckiego. (Ciąg dalszy). — „Pamiętniki o Sybirze“. (Ciąg dalszy.) — „Korespondencja z Paryża“. — „Theodor Parker, sa vie i td., recenzja. (Ciąg dalszy). — „Teatr. — Przewodnik. Przegląd treści pism polskich“. —

W miejsce przerwanych „Szkiców z nieodległej przeszłości“, rozsyłanych w dodatku, dodaje się teraz staranny bardzo przekład wierszem jednej ze znakomitszych komedyj moskiewskich *Gryboiedowa* pod tyt.: **Bieda z rozumem.**

— **Tygodnika naukowego** nr. 42 i 43 treść: „Pogrzeb kapitana M.“ i „Do matki“. Ze zbioru wydawać się mających dzieł pośmiertnych Juliusza Słowackiego. „Pogląd historyczno-literacki“ na rozwój dramatu i na dramaturgię w Polsce, z powodu 100letniej rocznicy otwarcia teatru narodowego, skreślił Stefan Borzemski, (ciąg dalszy). „Czy mają istnieć prawidła dla sędziego do stanowienia dowodu w sprawach spornych“, napisał dr. M. M. „O prawach wzajemności mechanicznej pracy, żywej siły ruchu i ciepła“. Mowa dr. Wojciecha Urbańskiego (dokończenie). „Estetyczny rozbiór sonetu Mickiewicza „Stepy akiermańskie“ przez B.“ — „Listy ze Lwowa“ przez Hugona. „Listy o rzeczach publicznych dla ludu“, przez Juliana Horoszkiewicza (recenzja). „Rzut oka na niektóre szczegóły historji ogólnej narodów słowiańskich“, przez Aug. Viquesnela (sprawozdanie). „Rozmaitości“.

Ostatnie wiadomości.

Presse podnosi nasz artykuł p. n. „Dwa obozy“ i nie mogąc zbić podanych w nim dat statystycznych i wysnutych z nich konsekwencyj, zapuszcza się w przechwałki bogactwa, przemysłu, oświaty itd. tych krajów, które przez swoje sejmy protestują przeciw patentowi z d. 20. września b. r. i zawieszeniu Rady państwa. Zapomina klakierka liberalizmu germańsko-biurokratycznego, że jeśli inne kraje nie wyrównają tamtym pod względem oświaty, bogactwa, przemysłu, to dla tego, że w imię germanizmu były dotychczas upośledzane pod każdym względem moralnym i materjalnym, i że te kraje właśnie w konsekwentnem przeprowadzeniu systemu rządowego, którego wynikiem jest patent wrześniowy, pokładają nadzieję podniesienia się moralnie i materjalnie. Zresztą czytajmy, co pisze p. Schuselka w ostatnim numerze *Reformy*:

„Protesta, wymierzone mniej więcej wprost i otwarcie przeciw manifestowi cesarskiemu z d. 20. września, które wniesiono w niektórych sejmach, nie wywarły oczywiście tego wpływu na ludność, jaki zamierzano. Wnioskami temi, jako też uchwałami, w skutek nich zapadłemi, nie będzie bynajmniej wstrzymanym a tem mniej jeszcze odwróconym kierunek, jakim cesarz postanowił postępować w sprawie konstytucyjnej. Opozycja centralistów ma więc tylko znaczenie przemijającego zdarzenia chwilowego; historja będzie się kiedyś mało o nią troszczyła. I rzeczywiście wydaje się ta opozycja bardzo nikłą obok wielkiego dziejowego zadania, jakie ma spełnić Austrja. Mimo to jest ta opozycja sama przez się interesującą, bo znamionuje polityczne przekonanie i wykształcenie, które rozszerzone jest w jednej części niemieckiej ludności Austrji przez niezmordowaną agitację partji, małej, jednak biegłej w piśmie i w mowie, przezco chciałaby się wydawać za powszechne przekonanie. Dla tego też zajmiemy się nią obszerniej, chociaż nie przyznajemy jej żadnego praktycznego znaczenia“ i t. d.

Pan Schuselka zarzuca dalej przeciwnikom patentu wrześniowego wręcz, iż wnioski ich przeciw temuż są wolno-mowne, ale bynajmniej nie wolno-myślne, i że właśnie centraliści postępują w myśl polityki Prus, nieprzyjaciela Austrji i Niemiec.

W Pradze w kołach urzędniczych wywołał wielkie pomięszanie artykuł kierujący urzędowej *Pragskiej Gazety* pod napisem „czeski sejm,“ występujący przeciw tym urzędnikom, którzy podpisali rezolucję Herbsta, i daje wskazówkę, aby się urzędnicy kierowali podług rządu. Ustęp ten brzmi: „Tem więcej musi dziwić, mówimy to z wszelkiem uszanowaniem praw każdego posła co do wolności zdania, że także urzędnicy, a między tymi wyżsi urzędnicy administracyjni, przystąpieniem do owego wniosku mogli zapoznać zamiary rządu, dążące do zaspokojenia wszystkich ludów, do szczęśliwego załatwienia kwestji konstytucyjnej.“

W Gracu na posiedzeniu sejmu dnia 29. b. m. wniesiono, w adresie wyrazić życzenie, żeby cesarz rozporządził powtórne zniesienie zawieszenia zasadniczej ustawy względem reprezentacji państwa, zdziałanego patentem z d. 20. września. Kaisersfeld jest autorem projektu adresowego. Słowieniec Rasslay, jako członek wydziału adresowego, zaproponuje w sejmie przejście do porządku dziennego.

Sejm zagrzebski zgromadził się na posiedzenie d. 29. listopada bez nieobecnej lewicy, w liczbie 115 członków, i ukonstytuował się na podstawie sprawozdania wydziału i na mocy 19. artykułu regulaminu. Pierwszym wiceprezesem obrał prawie jednogłośnie Cepulica, liberalnego kandydata samoistnej partji narodowej, a drugim wiceprezesem kandydata nieobecnej lewicy, Suhlaja; sekretarzami Spuna, Stuhulaka, Stekovica i Viraya. Cepulic w swej przemowie rzekł z naciskiem, że chce pracować dla nietykalności trójjedynego królestwa i dla solidarnej pomyślności całej monarchii.

Odczytano oświadczenie czterech nieobecnych sekretarzy, Mirka Horvatha, Svilicica, Peicica i Cara, iż z powodu mylnego tłumaczenia regulaminu przez prezydjum, nie stawili się na posiedzenie; po załatwieniu zażaleń jednak, zaniesionych przez deputację do Najj. Pana, pojawią się w sali posiedzeń. Sprawozdawca komitetu centralnego czytał sprawozdanie z prac weryfikacyjnych, zatwierdzono wybory z Pogranicza, i wniesiono następnie, aby prezydjum zawezwało nieobecnego nadżupana Delimanicza, pod zagrożeniem utraty godności poselskiej, jeżeli nie stanie w przeciągu 8 dni. Następującego dnia tj. 30. miano obradować nad wnioskami centralnego komitetu.

Stronnictwo fuzjonistów nie przybyło na posiedzenie; Strossmayer równie był nieobecny. Patryarcha Marsierevic przybył do Wiednia, (oczekiwany był d. 29. w Zagrzebiu), miał już konferencje z hr. Belcredim i naczelnikiem kancelarji kroackiej, marszałkiem polnym Kussevicsem; będzie miał także audjencję u cesarza. Deputacja, przybyła z Zagrzebia, nie będzie przyjmowaną u cesarza w całości, lecz jej członkowie pojedyńczo.

Najwyższa władza kontroli obliczyła wydatki kancelaryjne i dyety podróży podług przeciętnego rezultatu z lat 1862, 1863 i 1864 na rok 1866 i obcięła je o 20 procentu.

Kolońska Gaz. z d. 29. listop. twierdzi w inspirownym artykule, że Prusy są powołanne do usunięcia kłopotów wojskowych i dyplomatycznych, ciążących na małych państewkach niemieckich, i że Prusy mają do tego odpowiednią posiadłość, powołanie i narzędzia.

Z Paryża donoszą d. 29. listop., iż prawdopodobnem jest, że królewska rodzina portugalska odwidzi Rzym. W skutek konferencji Antonellego z Franciszkiem II., gotuje się dynastja neapolitańska do odjazdu z Rzymu. Marszałek Mac-Mahon zostaje nadal jeneralnym gubernatorem Algieru.

Z Rzymu donoszą, że o rewizji konkordatu austrjackiego nie ma co na teraz myśleć. Już przyjęcie austrjackiego posła nie było bardzo pocieszającem. Teraz zaś uprzedził Antonelli br. Hübnera oświadczeniem, że kurji rzymskiej jest wiadomem, iż Austrja życzy sobie zmiany konkordatu, a zarazem prosił, aby dla uniknienia nieprzyjemności, nie mówić wcale nic o tym przedmiocie, gdyż papież postanowił pomijać milczeniem mniejsze uchybienia przeciw przepisom umowy, ale nie wchodzić w układy o zmianę konkordatu.

Posiedzenie sejmowe z d. 1. grudnia.

Posiedzenie rozpoczęło się po g. 11tej.

Protokół przyjęto.

M a r s z a ł e k wzywa, aby wedle wczorajszej uchwały przystąpiono do wyboru wydziału dla projektu o ustawie gminnej, o ustawie dla obszarów dworskich, o ustawie dla rad powiatowych.

Ks. **K u r y ł o w i c z** czyni wniosek, aby z mniejszych posiadłości wybrano przynajmniej połowę członków do tego wydziału, gdyż i tak posiadłości mniejsze pokrzywdzone są statutem krajowym, gdyż im tylko 74 posłów dano na 150.

S z e m e l o w s k i przemawia, iż nie ma powodu do oznaczenia liczby, gdyż uchwała zapadła, iż z całego sejmu ma być wydział wybrany.

G ł o s y posłów: Niema dyskusji! Marszałek przerywa oświadczając, iż głosu do dyskusji nad wnioskiem ks. Kuryłowicza, nikomu dać nie może, bo uchwała już zapadła.

Do skrutynium przeznacza Marszałek następujących: ks. Hołowacki, Rogaliński, Wężyk, ks. Kuryłowicz, ks. Łoziński, Gniewosz, Starawiejski, Czajkowski, ks. Guszalewicz.

Rozpoczyna się dyskusja, czy głosować podług alfabetu, czy podług sekcyj.

Ks. Pawlików wnosi, aby przerwać posiedzenie na godzinę dla porozumienia się. Wszyscy przystają. Posiedzenie przerwane do godziny pół do pierwszej.

Po zagajeniu napowrót posiedzenia, przystąpiono do głosowania kartkami, które trwało do godziny 1szej, o której rozpoczyna się druk gazety.

O pół do 1. po jednogodzinnej przerwie, podczas której porozumiewano się nad wyborem składu komisji 24 członków, mającej obradować nad projektami rządowymi o ustawie gminnej, obszarach dworskich i reprezentacji powiatowej posiedzenie rozpoczęło się na nowo. Ks. Marszałek oświadczył, że p. Koczyńskiego, posła krakowskiego, który świeżo przybył, przydzielić wypada do sekcji II., z czem Izba się zgadza. Potem rozpoczęło się głosowanie kartkami, które posłowie, wywoływani po imieniu sekcjami przez sekretarza Grocholskiego, składali do urny. Wiele kartek było porozcinanych na dwoje, marszałek przeto polecił, aby kartki takie zawijano w osobny papier, iżby przy skrutynium poznać można było, że należą do jednego i tego samego głosu. Przy głosowaniu nieobecnymi byli poseł Hebda, i dr. Mohr, rektor wszechnicy lwowskiej.

G r o c h o l s k i odczytuje potem wniosek naglący o podniesienie dyjet dla posłów na 6 złr. Wniosek podpisany przez 15 członków, więc jako dostatecznie poparty przyjdzie na porządek dzienny, skoro będzie wydrukowany.

Dla wielkiej ilości petycyj proponuje marszałek wybór komisyj petycyjnych, a gdy nikt głosu nie zabiera, więc wnosi marszałek, aby z każdej Izby wybrano po dwóch, na co się Izba zgadza. Posiedzenie trwa dalej.

I. Projekt rządowy do ustawy gminnej

dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem.

(Dokończenie.)

R o z d z i a ł V. O g o s p o d a r s t w i e g m i n n e m i o n a ł o ż e n i u c i ę ż a r ó w n a g m i n ę

Trzymanie w ewidencji własności gminnej.

§. 65. Wszelka ruchoma i nieruchoma własność, równie jak wszelkie prawa i przywileje gminy i jej zakładów, mają być utrzymywane w ewidencji za pomocą dokładnego inwentarza.

Każdemu członkowi gminy przysłuża wolność przejrzenia tegoż inwentarza.

Utrzymanie majątku zakładnego.

§. 66. Majątek i dobro zakładne gmin i jej zakładów mają być w całości utrzymane.

Do podziału majątku lub dobra zakładnego między członków gminy potrzebna jest uchwała sejmu krajowego.

Użytkowanie z majątku i użycie przewyżek dochodu.

§. 67. Cały majątek gmin i ich zakładów, dochód przynosić mający, ma być w ten sposób administrowanym, aby z niego osiągnąć o ile można największy trwały dochód.

Nadwyżki roczne mają być użyte do pokrycia potrzeb w roku następnym, a o ile by na ten cel nie były potrzebne, należy je korzystnie ulokować i do majątku zakładnego doliczyć.

Rozdzielenie nadwyżek rocznych między członków gminy, może nastąpić tylko pod okolicznościami na szczególne uwzględnienie zasługującemi, a na wszelki wypadek tylko pod tym warunkiem, jeżeli wszystkie potrzeby gminne opędzone zostały bez nałożenia ciężarów na gminę, i jeżeli potrzeby te, o ile przewidzieć można, także na przyszłość bez nałożenia ciężarów na gminę, będą mogły być opędzone (§. 95.)

Użytkowanie z dobra gminnego.

§. 68. Co do pytania, komu i w jakim stosunku przysłuża prawo uczestnictwa w pożytkach dobra gminnego zastósować się należy do dotychczasowego niezaprzeczonego zwyczaju, jednak z tem ograniczeniem, iż jeżeli specjalne tytuły prawne nie uzasadniają wyjątków, żaden członek gminy, do uczestnictwa uprawniony, nie może z dobra gminnego pociągać większego pożytku, jak tego wymaga pokrycie potrzeb jego domu i posiadłości.

Jeżeli i jak dalece nie istnieje podobny niezaprzeczony zwyczaj, powinien wydział z uwzględnieniem pomienionego ograniczającego przepisu wydać postanowienia, regulujące uczestnictwo w pożytkach dobra gminnego.

Przytem można uczestniczenie w tych pożytkach uczynić zawisłem od opłacania pewnej należytości rocznej, i zamiast lub oprócz tego od zapłacenia pewnej kwoty wykupna.

Pożytki dobra gminnego, pozostające po zaspokojeniu wszystkich wymagań prawnie uzasadnionych, mają wpływać do kasy gminnej.

Rok administracyjny.

§. 69. Rok administracyjny gminy przypada równocześnie z rządowym rokiem administracyjnym.

Preliminarz roczny.

§. 70. Preliminarze dochodów i wydatków gminy i zakładów gminnych, mają być corocznie przez przełożonego gminy na następny rok administracyjny ułożone, a przez wydział gminny najpóźniej na miesiąc przed rozpoczęciem roku ustanowione.

Najpóźniej w dwa miesiące po upływie roku administracyjnego powinien przełożony gminy rachunki z przychodów i wydatków gminy i zakładów gminnych przedłożyć wydziałowi gminy do rozpoznania i załatwienia.

Preliminarze, równie jak rachunki roczne muszą najmniej 14 dni przed sprawdzeniem przez wydział być złożone u przełożonego gminy do przejrzenia przez członków gminy (Art. XIV. ustawy z dnia 5. marca 1862.), a uwagi poczynione nad niemi przez tych ostatnich, mają być przy sprawdzeniu wzięte pod rozwagę.

Następne wydatki.

§. 71. Przy zawiadywaniu majątkiem należy trzymać się ściśle ustanowionego preliminarza. Jeżeli w ciągu roku administracyjnego przypadają wydatki, które w dotyczącej rubryce budżetu nie znajdują całkiem lub częściowo pokrycia, a mimo tego odłożyć się nie dadzą, w takim razie powinien przełożony gminy zasięgnąć uchwały wydziału.

W wypadkach bardzo naglących, w których poprzednie zezwolenie bez wielkiej szkody i bez niebezpieczeństwa nie da się osiągnąć, może przełożony gminy opędzić potrzebny wydatek, musi jednak niezwłocznie wyjednać sobie dodatkowe zatwierdzenie wydziału.

Pokrycie wydatków.

§. 72. Wszystkie wydatki na cele gminne mają być przedewszystkiem pokryte z dochodów do kasy gminnej wpływających.

Z majątku osobnego.

§. 73. Jeżeli do pokrycia pewnych wydatków istnieje osobny majątek, natenczas należy przedewszystkiem na ten cel obrócić dochody z tego majątku. Takowe muszą być użyte według swego przeznaczenia.

W gminach połączonych.

§. 74. Jeżeli dwie lub więcej gmin miejscowych z zastrzeżeniem swoich własności w jedną gminę miejscową połączone zostały, należy dochody tej odrębnej własności użyć według umowy przy połączeniu zawartej, w braku zaś takiej umowy użyć ich na pokrycie wydatków, przypadających na każdą przedtem samoistną gminę.

Wydatki na dobra gminne.

§. 75. Wydatki na podatki i inne opłaty, tudzież na koszta dozoru i uprawy, z posiadaniem i używaniem dobra gminnego połączone, o ile do ich pokrycia dochody dobra gminnego do kasy gminnej wpływające (§. 68) nie wystarczają, mają ponosić uczestniczący w pożytkach dobra gminnego, a to w miarę tego uczestnictwa.

Wydatki odrębne.

§. 76. O ile nie istnieją prawnie inne urządzenia, mają wydatki, dotyczące tylko interesu pojedyńczych posiadaczy gruntowych; jak n. p. koszta utrzymania dróg polnych, rowów i t. d., być ponoszone przez interesowanych, co do konkurencji zaś do budowli wodnych, przedsiębranych w interesie posiadaczy gruntowych, stosować się należy do istniejących w tej mierze przepisów.

Rozkłady na gminę.

§. 77. Dla opędzenia wydatków na cele gminne, według §. 67 nie pokrytych, może wydział uchwalić zaprowadzenie rozkładów na gminę (Art. XV. ustawy z dnia 5. marca 1862).

Te rozkłady są:

1) dodatki do podatków stałych lub do podatku konsumcyjnego;

2) posługi na potrzeby gminy;

3) nakłady i opłaty, nie należące do kategorji dodatków do podatków.

Dodatki, równy rozkład.

§. 78. Dodatki do stałych podatków mają być zazwyczaj rozdzielone na wszystkie tego rodzaju podatki w gminie przepisane, bez różnicy, czy opodatkowany jest członkiem gminy lub nie, i na wszystkie rodzaje tych podatków równo rozłożone.

Wyjątek.

§. 79. Dodatkami do podatków stałych, a w ogólności rozkładami na gminę obciążeni być nie mogą.

1) urzędnicy i słudzy dworu, państwa, kraju i przy funduszach publicznych ustanowieni, tudzież wojskowi, równie jak ich wdowy i sieroty, co do ich płac służbowych i co do pochodzących ze stosunku służbowego emerytur, prowizyj, dodatków na wychowanie i gracyj;

2) starownicy dusz i publiczni nauczyciele co do kongruy;

3) osoby niemieszkające w gminie co do dochodu niepochodzącego ani z posiadłości realnej, ani też z przedsiębiorstwa przemysłowego.

4) dochód do opłaty podatku nie w tej gminie zaciągnięty.

§. 80. O ile §§. 74. i 76. nie znajdują zastosowania, ma nastąpić rozdział dodatków do podatków stałych w całym obrębie gminy, według równego rozmiaru.

Wydatki na urządzenia, które tylko pewnej miejscowości i tejże mieszkańcom pożytek nieść mogą, jak n. p. wydatki na publiczne studnie i miejscowe wodociągi i na oświetlenie ulic, na brukowanie i td., dalej wydatki na posługi przynoszące korzyść tylko pewnej miejscowości np. na nocnego stróża miejscowego, mogą być tylko na te podatki stałe nałożone, które się opłacają z domów w tejże miejscowości położonych, lub też z przedsiębiorstw w miejscu samem wykonywanych, lub nareszcie które się opłacają z dochodów mieszkańców miejscowych.

Rozstrzygnienie zażaleń.

§. 81. Rekursa przeciw uchwale wydziału gminnego powziętej, w myśl §§. 74., 76. i 80. rozstrzyga reprezentacja powiatowa.

Rozkład według procentów.

§. 82. Oprócz wypadku objętego §. 80. potrzebnem jest do rozpisania dodatków gminnych do pojedyńczych rodzajów podatków stałych według rozmaitej stopy procentowej, przyzwolenie reprezentacji powiatowej.

Potrzeba uchwały gminy i sejmu krajowego.

§. 83. Na nowe nabytki i przedsiębiorstwa, których celem jest głównie pomnożenie dochodów gminnych, tudzież na umorzenie i opłatę prowizji od pożyczki, zaciągnąć się mającej w celu takich nabywań lub przedsiębiorstw, może wydział tylko wtenczas uchwalić dodatki do podatków, a w ogólności uchwalić nakłady na gminę, jeżeli się na to zgodzą przynajmniej trzy czwarte części wszystkich do wyboru uprawnionych, opłacających oraz najmniej trzy czwarte części wszystkich, w gminie przypisanych, podatków stałych.

Głosowanie odbywa się przez wyrazy „zgadzam się" lub „nie zgadzam się".

Względem zastępywania uprawnionych do wyboru, obowiązują przepisy co do wykonywania prawa wyboru przez zastępców, zawarte w regulaminie wyborczym.

Do takiej uchwały potrzebnem jest przyzwolenie sejmu krajowego w drodze uchwały.

Ograniczenie przy podatku konsumcyjnym.

§. 84. Dodatkiem do podatku konsumcyjnego można obciążyć tylko konsumcję w obrębie gminy, nie zaś produkcję i obrót handlowy. (Art. XV. ustawy z d. 5. marca 1862 r.)

Przyzwolenie wyższych dodatków.

§. 85. Dodatki przenoszące 10% podatków stałych, lub 20% podatku konsumcyjnego, wymagają przyzwolenia reprezentacji powiatowej.

Dodatki przenoszące 25% podatków stałych lub 50% podatku konsumcyjnego mogą być tylko na mocy ustawy krajowej zaprowadzone. (Art. XV. ustawy z d. 5. marca 1862.)

Posługi na potrzeb gminy.

§. 86. Za uchwałą wydziału gminnego mogą dla potrzeb gminy być żądane posługi (ręczne i ciągłe).

Posługi mają być oszacowane w pieniądzach; rozdział należy uskutecznić z zachowaniem przepisów §§. 78—83., stosownie do wysokości podatków stałych.

Posługi mogą być wykonywane przez zdatnych zastępców, lub też spłacone do kasy miejskiej według oszacowania.

Jeżeli z oszacowania wypadająca wartość posług, albo sama przez się, albo razem z uchwalonemi równocześnie dodatkami do podatków stałych, przewyższa ten procent podatków, który wydział bez wyższego przyzwolenia uchwalić może, natenczas należy zastosować przepisy §. 85.

W nagłej potrzebie, gdzie spieszne współdziałanie wszystkich jest niezbędne, obowiązane są wszystkie zdatne osoby w gminie do bezpłatnego pełnienia posług.

Nowe nakłady i opłaty.

§. 87. Do zaprowadzenia nowych nakładów i opłat nienależących do kategorji dodatków do podatków stałych, lub do podatku konsumcyjnego, jakoteż do podwyższenia istniejących już tego rodzaju nakładów i opłat, potrzeba ustawy krajowej. (Art. XV. z dnia 5. marca 1852 r.)

Ogłoszenie uchwał tyczących się nakładów na gminę.

§. 88. Uchwały wydziału, dotyczące wszelkiego rodzaju nakładów na gminę, muszą być publicznie ogłoszone.

Jeźli do takiej uchwały wyższe przyzwolenie jest potrzebnem, to wolno członkom gminy wnieść w tym względzie w przeciągu ośmiu dni uwagi, przy zasięganiu wyższego przyzwolenia przedłożyć się mające

Pobór dodatków.

§. 89. Dodatki do podatków mają być pobierane przez te same organa i temi samemi środkami, jak i same podatki.

Inne należytości pieniężne, mające się uiszczać na cele gminne, według ustawy lub w skutek prawomocnej uchwały gminy, pobiera przełożony gminy przez swoje organa, w razie wzbraniania się płacenia ściąga je w drodze egzekucji na ruchomości w taki sam sposób, jak zaległości podatkowe

Jeżeli obowiązany zaprzecza wypełnienia posług, natenczas poleci przełożony gminy wykonanie takowych na koszt obowiązanego trzeciej osobie i ściągnie koszta te w taki sam sposób jak inne należytości pieniężne,

W razie gdyby zwłoka groziła niebezpieczeństwem, mogą obowiązani wprost być zmuszeni do wypełnienia posług.

Konkurencje.

§. 90. Konkurencja do budowli kościelnych, parafialnych i szkolnych, tudzież do budowy dróg, jest przedmiotem osobnych ustaw. Konkurencje istniejące na pewne potrzeby, oparte na szczególnych tytułach prawnych, pozostają w swej mocy.

Rozdział VI. O połączeniu gmin dla wspólnego zawiadywania sprawami i dla wspólnych instytucyj.

Dobrowolne połączenie.

§. 91. Pojedynczym gminom tego samego powiatu politycznego, wolno jest połączyć się dla wspólnego zawiadywania sprawami tak co do samoistnego (§. 27.), jakoteż co do przekazanego (§. 28.) zakresu działania. (Art. VII. ust. z d. 5. marca 1862.)

Umowa, która nastąpiła co do sposobu wspólnego zawiadywania sprawami, ma być przedłożoną politycznej władzy krajowej do potwierdzenia, udzielić się mającego w porozumieniu z reprezentacją powiatową.

Konieczne połączenie.

§. 92. Gminy nieposiadające środków do wypełnienia obowiązków z przekazanego zakresu działania (§. 28.) wypływających, mają być w tym celu na tak długo, jak długo ten stan trwa, drogą ustawy krajowej z innemi gminami tego samego politycznego powiatu połączone (Art. VII. ust. z d. 5 marca 1862 r.)

Po wysłuchaniu dotyczących gmin ma być sposób wspólnego zawiadywania sprawami ustawą krajową oznaczony.

Jeżeli co do rozdziału dotyczących kosztów nie przyjdzie między pojedynczemi gminami do porozumienia, natenczas rozstrzyga w tym względzie reprezentacja powiatowa.

Wspólne zakłady.

§. 93. Jeźli gminy w pewnych celach swego zakresu działania, połączone są dla wspólnych instytucyj, lub gdy na przyszłość gminy dla takich wspólnych instytucji łączyć się będą, pozostawia się interesowanym ustanowienie organów do administracji tych instytucyj i określenia zakresu działania tych organów. Gdyby gminy nie mogły pogodzić się co do dotyczących rozporządzeń, wydział powiatowy wyda stosowne postanowienie. Przepisy tej ustawy co do instytucyj gminnych, tyczą się także takich wspólnych instytucyj.

Rozdział VII. O nadzorze nad gminami.

§. 94. Reprezentacja powiatowa czuwa nad nienaruszonem zachowaniem majątku zakładowego i dobra zakładnego gmin i tych zakładów. (Art XVIII. ust. z dnia 5. marca 1852 r.).

Przyzwolenie reprezentacji powiatowej.

§. 95. Do spraw, w których uchwały wydziału gminnego muszą być przedłożone do potwierdzenia reprezentacji powiatowej, należą prócz wymienionych w innych miejscach tej ustawy (§§. 2., 4. 82., 85. i 91.) następujące:

1) sprzedaż, zastawienie lub stałe obciążenie rzeczy należącej do majątku lub dobra zakładnego gminy albo tejże zakładów;

2) rozdział nadwyżek rocznych między członków gminy (§. 67.);

3) zaciągnienie pożyczki albo przyjęcie poręczenia, jeżeli kwota pożyczki lub kwota zaręczona łącznie z długami już istniejącemi przewyższa roczne dochody gminy, a względnie zakładów gminnych (Art. XVIII. ustawy z d. 5. marca 1862 r.):

4) wydzierżawienia na przeciąg lat 12, lub gdy takowe nastąpić mają nie drogą zwykłej licytacji.

Opinie tychże.

§. 96. Uchwały gminne, do ważności których potrzebnem jest przyzwolenie sejmu krajowego, mają być przedłożone reprezentacji powiatowej, a przez tę wraz z własną opinią dalej podane.

Rekurs do wydziału powiatowego.

§. 97. Z wyjątkiem rekursów, zachowanych reprezentacji powiatowej do decyzji, ma Wydział krajowy rozstrzygać na odwołania się przeciw uchwałom wydziału gminnego we wszystkich sprawach, gminie od rządu nieprzekazanych. (Art. XVIII. ustawy z dnia 5. marca 1862. r.).

Przeciw dodatkom do podatków odwołanie się dozwolonem jest o tyle, o ile miałoby miejsce przekroczenie prawnie ustanowionej wysokości tychże, lub niesłuszne w granicach tej wysokości rozdzielenie.

Odwołanie podanem być ma w nieodwłocznym terminie dni 14tu, rachować się mającym od dnia obwieszczenia uchwały lub zawiadomienia o niej, na ręce przełożonego gminy do dalszego przedłożenia reprezentacji krajowej.

Władza dyscyplinarna nad zwierzchnością gminy.

§. 98. Wydział powiatowy może członków zwierzchności gminy, uchybiających obowiązkom w sprawach samoistnego zakresu działania, nakładać kary porządkowe aż do 20 złr., wpływające do kasy gminnej.

W razie cięższego uchybienia lub ciągłego zaniedbywania swoich obowiązków, mogą takowi przez polityczną władzę krajową w porozumieniu z wydziałem powiatowym z urzędu być złożeni.

Mianowanie zastępcy dla gminy.

§. 99. Jeżeli sprawa prywatno-prawnej natury sporną jest między gminą a pewną klasą członków gminy, lub pojedyńczemi członkami gminy, ma w razie stronności wydziału gminnego usiłować wydział powiatowy zawarcie dobrowolnej ugody, a gdy takowa do skutku nie przyjdzie, przeznaczy dla gminy zastępcę do przeprowadzenia sprawy drogą prawa.

Prawo rządu do nadzoru i wstrzymywania uchwał.

§. 100. Rząd wykonywa prawo nadzoru nad gminami gwoli temu, by takowe swego zakresu działania nie przekraczały i nie działały wbrew istniejącym ustawom (Art. XVI. z dnia 5. marca 1862 r.).

To prawo nadzoru wykonywa przedewszystkiem polityczna władza powiatowa.

W tym celu może żądać udzielenia sobie uchwał wydziału gminnego i potrzebnych wyjaśnień.

Przełożony władzy politycznej lub jego delegowany ma także prawo być obecnym na posiedzeniach wydziału gminnego, i każdego czasu głos zabierać.

W głosowaniu zaś wtenczas tylko biorą udział, jeżeli są członkami wydziału.

§. 101. Jeżeli wydział gminny powzmie uchwałę przekraczającą jego zakres działania, lub niezgodną z istniejącemi ustawami, natenczas jest polityczna władza powiatowa uprawnioną i obowiązaną zakazać wykonanie takich uchwał, przeciw czemu wolny jest rekurs do politycznej władzy krajowej.

§. 102. Polityczna władza powiatowa ma także, o ile nie chodzi o takie uchwały wydziału gminnego, przeciw którym odwołanie się w myśl §. 81 do reprezentacji powiatowej, lub w myśl §. 97 do wydziału powiatowego wystósowanem być ma, rozstrzygać zażalenia przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej, któremi istniejące ustawy naruszone, lub w których takowe mylnie zastósowane zostały (Art. XVI. ustawy z dnia 5. marca 1862.)

W sprawach gminie od rządu przekazanych następuje odwołanie się w każdym razie do politycznej władzy powiatowej (Art XVIII. ustawy z dnia 5. marca 1862.)

Środki zaradcze na koszt gminy.

§. 103. Jeżeli wydział gminny zaniedbuje lub wzbrania się dopełnić powinności i zobowiązań na gminę mocą ustawy nałożonych, ma polityczna władza powiatowa zarządzić potrzebne środki zaradcze na koszt i niebezpieczeństwo gminy.

W przekazanym zakresie działania.

§. 104. Polityczna władza powiatowa ma prawo, na przełożonych gminy, naruszających swe obowiązki w sprawach przekazanego zakresu działania, nakładać porządkowe kary aż do 20 złr., wpływające do funduszu ubogich.

Gdyby te naruszenia obowiązków były tego rodzaju, iżby przełożonemu gminy sprawowanie czynności przekazanego zakresu działania bez narażenia publicznego dobra nadal pozostawionem być nie mogło, i musiałoby z tego powodu nastąpić wyznaczenie innego organu do sprawowania tych czynności, natedy ma gmina ponosić koszta, połączone z ustanowieniem tego organu.

Rozwiązanie reprezentacji gminnej.

§. 105. Polityczna władza krajowa może reprezentację gminną rozwiązać.

Gminie zastrzeżonym jest rekurs do ministerjum stanu, który jednak nie wstrzymuje wykonania dotyczącego rozporządzenia.

Najdalej w sześć tygodni po rozwiązaniu musi być nowy wybór rozpisany (Art. XVI. ustawy z dnia 5. marca 1862).

Aż do wprowadzenia nowej reprezentacji gminnej, ma polityczna władza krajowa w porozumieniu z wydziałem powiatowym zarządzić potrzebne kroki do tymczasowego załatwienia spraw.

L. 30512.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacji wyszynku na dworcu kolei żelaznej Karola Ludwika we Lwowie, na przeciąg jednego roku, od 1. stycznia 1866 r. licząc, odbędzie się w biórze III. departamentu Magistratu dnia 12. grudnia b. r. powtórna licytacja przez opieczętowane deklaracje, które do godziny 12. w południe przyjmowane będą.

Cena wywołania czynszu dzierżawnego wynosi 1662 złr. w. a. wadjum 332 złr. w. a.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w rzeczonem biórze. 1279 1—3

Magistrat kr. stoł. miasta

Lwów dnia 28. listopada 1865 r.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera